

niedziela

GŁOS Z TORUNIA

ISSN 2956-3429



» MYŚL PASTERZA

Tych, którzy całe życie stawiają przeróżne pytania i poszukują Pana Boga, mamy wokół siebie.

BP WIESŁAW ŚMIGIEL

Zaprosiłam go do domu



Archiwum Bogdana Majora

Wszyscy chcieliśmy tam być z nim, ze świętym człowiekiem

Diecezja Toruńska świętuje 25. rocznicę pielgrzymki św. Jana Pawła II do Torunia, podczas której papież włączył do grona błogosławionych ks. Stefana W. Frelichowskiego. Centralne obchody w toruńskiej katedrze odbywają się 7 czerwca, a towarzyszą im konferencje, wystawy, apele czy powracający z tej okazji do Torunia festiwal Song of Songs. Zachęcamy do lektury świadectwa. Jak spotkanie z Janem Pawłem II 25 lat temu na toruńskim lotnisku wspomina nauczycielka i poetka?

Wyskoczyło wspomnienie żywe z pudełka czasu. Jakby wczoraj na lotnisku. Wielkie toruńskie tłumy ludzi, co chciały zobaczyć papieża. Tak, czasem wystarczyło tylko go zobaczyć.

Atmosfera radosna, natrętnie muszki pokonane. Nic nie przeszkadza się modlić. Rodzina w komplecie,

choć każdy osobno. Nabożeństwo czerwcowe i Frelichowski, błogosławiony nosiciel pokoju. Tam go poznałam – mojego ukochanego błogosławionego kapłana. Wtedy nie on mnie interesował, ale papież Jan Paweł II.

Nad całym miastem unosił się duch spotkania. Wszyscy chcieli, nawet ci, co nie chcieli. Córka wyruszyła na spotkanie z okrzykiem „Habemus Papam”, gdy przy furtce minął nas radiowóz policyjny. Pomachali jej. Potem tłum gęstniał. Nic nie widać. Telebimy daleko. Dociera głos.

Taki pełen oddech. Wspólnota ludzka. Wtedy wszyscy chcieliśmy tam być z nim. Ze świętym człowiekiem. A w darach relikwie.

Nie przeczuwałam nawet, że to się dla mnie aż tak skończy. Drzewo Życia z parafii św. Jakuba wplecione w pierwszy zarys murów świątyni, która powstanie na planie lotniskowego ołtarza. I ten mój harcerz kochany

i wspólnota parafialna kościoła pod jego wezwaniem. Co za czas.

Podeszłam pod ołtarz dopiero, gdy wszyscy się rozchodzili. Nie czynili tego w pośpiechu. Rozmarzonym okiem odprowadzali Papieża mijającego sektory. Przemieszczali się za nim. Ja też.

Stan nieba: mgnienie wieczności w zwróceniu oczu w moją stronę gdy nielotna i niezdarza wyskoczyłam nagle ponad tłum i oko moje spotkało ten święty wzrok.

Już nigdy nie spotkałam się z Ojcem Świętym bliżej. Chyba że we śnie, bo wtedy zaszedł na naszą ulicę i zaprosił go do domu. I przyszedł! Pokazywał mi moje niezdarne wiersze. Cieszył się, jak ktoś bliski, że piszę. Mówił, że on też trochę pisze. Nie wiem, jak znikł. Rozpłynął się w powietrzu.

A z lotniska wracaliśmy na piechotę. Szczęśliwi. Wypełnieni radością spotkania. **❶**

MAŁGORZATA MUSIAŁOWSKA



Agata Pawluk

W procesji wzięło udział wiele osób

Bóg obecny wśród nas

TORUŃ Procesja Bożego Ciała przeszła ulicami Starego Miasta.

Uroczystość rozpoczęła się Mszą św. w bazylice katedralnej Świętych Janów, której przewodniczył bp Wiesław Śmigiel. W homilii podkreślił, że wychodzimy na ulice Starego Miasta z Jezusem Eucharystycznym, aby wyznać, że zapraszamy Go do naszych domów. Pasterz dodał, że procesje Bożego Ciała stały się w XIII wieku odpowiedzią na herezje, które podważały realną obecność Jezusa w Eucharystii. Biskup nawiązał także do Ewangelii – Jezus na punkt kulminacyjny swojej misji wybrał święto, które upamiętniało wyjście z Egiptu. Tak jak Bóg wyprowadził Izraelitów z niewoli, tak Jezus przez krzyż wyprowadza ludzi z niewoli grzechu – mówił.

Procesja eucharystyczna przeszła do czterech kościołów stacyjnych: Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, Duża Świętego, św. Jakuba oraz św. Katarzyny. – Niech to wydarzenie umocni nas w wierze, że Pan Jezus to Bóg, który obecny jest w naszej codzienności – zakończył biskup. **n**

AGATA PAWLUK

niedziela
GŁOS Z TORUNIA

Ks. Paweł Borowski

(redaktor odpowiedzialny)

Renata Czerwińska

Agata Pawluk

ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń

tel. 56 622 35 30, torun@niedziela.pl

Beata Pieczykura

(redaktor prowadząca – Częstochowa)

tel. 34 369 43 24

Na Czerwonej Wyspie

TORUŃ W parafii na toruńskich Wrzósach odbyło się kolejne spotkanie z cyklu „Wieczory u św. Antoniego”.

Zaproszonymi gośćmi 23 maja byli Joanna Miskurka oraz Radosław Grodzki, którzy podzielili się doświadczeniem posługi misyjnej na Madagaskarze. – Chcemy kontynuować naszą misję, mówić o tym, co się tam dzieje – zapewnili. Wydarzenie cieszyło się dużym zainteresowaniem, ponieważ Radosław jest wychowankiem tamtejszej parafii.

Związek misjonarzy z Madagaskarem rozpoczął się w momencie przystąpienia do „Adopcji Serca”, w której wsparli materialnie i duchowo dwójkę malgaskich dzieci. Na Czerwoną Wyspę zostali zaproszeni przez s. Alojzję, orionistkę, która od 30 lat tam posługuje. – Mielismy okazję zobaczyć placówki sióstr, poznać ich pracę. Często są to bardzo trudne warunki, brakuje wody i prądu – mówiło narzeczeństwo. – Byliśmy także w świetlicy dla dzieci, gdzie mogliśmy opowiadać o Polsce, pokazywać, jak bogaty jest świat. Tamtejsze dzieci są bardzo mądre i szybko się uczą. Puściliśmy im piosenkę „Taki duży, taki mały”, a one za drugim razem same już ją śpiewały – dodali. Siostry Małe Misjonarki Miłosierdzia przykładem swojego życia świadczą o Bogu. – Bardzo nas ujęło, w jaki sposób siostry posługują. Nie narzucają się, ale wspierają dzieci, chodzą do ubogich i chorych, a swoją otwartością fascynują mieszkańców – podkreśliła Joanna.

Bardzo ciekawe było spojrzenie na Kościół na Madagaskarze. Jak podkreśliło



Joanna i Radosław w ręcznie robionych strojach wyjściowych

narzeczeństwo, kościoły, zwłaszcza w niedzielę, są pełne. – Jest tam mnóstwo śpiewu, tańca. Po pierwszej Mszy św, w której uczestniczyliśmy, zdałem sobie sprawę, dlaczego te kościoły są murowane. Kiedy jeden Malgasz śpiewa, to słychać, ale kiedy jest ich kilkuset, to drewniane kościoły by się po prostu pozapadały – dodał z uśmiechem Radosław. Warto dodać, że na Madagaskarze jest bardzo wiele powołań. – Do zakonów wstępują głównie Malgaszki. Kościół prężnie się rozwija i działa. Wspaniale było widzieć, jak oni pragną i kochają Boga – mówiła Joanna.

Zaskoczeniem dla uczestników spotkania była informacja, że patronem Madagaskaru jest o. Jan Beyzym, polski jezuita, który zbudował tam szpital dla trędowatych. Na Czerwonej Wyspie pamięć o nim jest wciąż żywa.

Joanna i Radosław po powrocie do Polski założyli fundację Misja MADA. W ramach jej działalności mówią o potrzebach mieszkańców Madagaskaru, a także wspierają działania sióstr Orionistek. **n**

AGATA PAWLUK



Spotkania cieszyły się dużym zainteresowaniem

Zdjęcia: Agata Pawluk

Cały Twój, Maryjo

GRUDZIĄDZ Wierni parafii Podwyższenia Krzyża Świętego spotkali się na czuwaniu modlitewnym.

Wydarzenie, które odbyło się 18 maja, zostało zorganizowane przez młodzież ze wspólnoty „Sursum Corda”, zespołu Deo Nostro oraz wspólnotę 36. Pięszej Pielgrzymki z Grudziądza na Jasną Górę. Bohaterami czuwania byli św. Jan Paweł II oraz Maryja. Sceny przedstawiające życie Karola Wojtyły były przeplatane z autorskimi wierszami Ojca Świętego, czytаныmi przez pielgrzymów.

W tym roku przygotowuję się do przyjęcia sakramentu bierzmowania. Na początku maja dokonałem wyboru swojego patrona, którego imię i wstawiennictwo przyjmę już w październiku. Wybór nie był łatwy. W głowie siedzieli mi bł. Jerzy Popiełuszko i św. Jan Paweł II. Ostatecznie padło na papieża. Duch Święty chciał, żebym to ja w majowym czuwaniu odegrał rolę Karola Wojtyły. Kiedy pierwszy raz zobaczyłem scenariusz, uśmiechnąłem się. Traktuję to jako zaszczyt, że mogłem użyć swojej osoby św. Janowi Pawłowi II na te pół godziny. Na każdej próbie postać Ojca Świętego coraz bardziej mnie dotykała, co mam nadzieję zaowocuje za kilka



Samuel Gryszan

Święty Jan Paweł II inspiruje młodzież

miesięcy, kiedy będę przyjmował sakrament bierzmowania. Na pierwszej próbie, kiedy w roli Jana Pawła II modliłem się przed obrazem Matki Bożej Częstochowskiej, usłyszałem jego słowa, które z każdą próbą przemieniały mnie coraz bardziej. „O Maryjo! Przecież Ty wiesz o wszystkim, co nas boli. Ty znasz nasze cierpienia, nasze przewinienia i nasze dążenia. Ty wiesz, co nurtuje serca narodu oddanego Tobie na tysiąclecie w macierzyńską niewolę miłości. Powiedz Synowi o naszym trudnym dziś”. W piątkowe popołudnie, odgrywając swoją rolę, głęboko czułem, że oddaję się Maryi w macierzyńską niewolę miłości. Totus Tuus – Cały Twój, Maryjo!

Z mojej perspektywy to czuwanie było swoistym „non possumus” na to, co dzisiaj

się dzieje. Nie zgadzamy się z szarganiem świętości Jana Pawła II, który tak bardzo wpłynął na losy naszej Ojczyzny. W czasie części modlitewnej padły bardzo aktualne słowa, które również zostały mi w pamięci: „Łatwo jest powiesić wizerunek Jana Pawła II na ścianie. Łatwo jest śpiewać Barwę. Trudniej jest go naśladować”. Żeby naśladować, najpierw trzeba zacząć od szcunku.

Cieszę się, że mogłem zagrać św. Jana Pawła II. Uważam, że ma to duże znaczenie w kontekście mojego bierzmowania. Wcielając się w rolę mojego przyszłego patrona, mogłem bardziej zagłębić się w jego życie niż czytając życiorys, książki czy oglądając filmy. **n**

BARTOSZ ŚNIEĆ

Bóg i młodzi

PAPOWIE BISKUPIE Spotkanie ewangelizacyjne „Światło w Mieście na Straganach” odbyło się na placu sąsiadującym z parafią.

Zostało ono zorganizowane w wigilię Zesłania Ducha Świętego przez Gminny Ośrodek Kultury w Papowie Biskupim oraz inicjatywę ewangelizacyjną Światło w Mieście. Na straganach – bo tak to miejsce jest nazywane przez młodzież z okolicy, która tu się spotyka. Na co dzień albo kilka razy w tygodniu działa tutaj rynek, a wieczorami można usiąść. Dookoła są budynki, płoty, więc młodzi mogą czuć się swobodnie. To teren należący do GOK-u, a jednocześnie sąsiadujący z parafią. Jako księża posługiwaliśmy spowiedzią, była też modlitwa wstawiennicza, mieliśmy trochę rozmów. To pierwszy raz, kiedy Światło w Mieście zorganizowało takie



Julia Gawlik

Potrzeba spotkać się z Bogiem i z drugim człowiekiem

wydarzenie poza swoim terenem – na co dzień działa w Rogówku.

Świadectwem podzielił się Mateusz Brzozowski: Wydarzenie zostało zorganizowane z zadbanie o każdy szczegół. Na początku organizatorzy zatroszczyli się o nasze żołądki, a potem była uczta dla duszy – genialnie poprowadzona modlitwa uwielbienia z zachętą do zaufania Bogu i powierzenia Mu całego siebie.

Usłyszeliśmy świadectwo wiary Mikołaja Osińskiego. Na zakończenie odbyła się dyskoteka na świeżym powietrzu. Każdy miał możliwość porozmawiać z członkami wspólnoty o Bogu, otrzymać wsparcie modlitewne, wypowiadać się. Był to dobry czas, potrzebny w dzisiejszym świecie, który nie sprzyja skupieniu, odciąża od Boga i drugiego człowieka. **n**

Ks. WITOLD ZIĘTARSKI



Archiwum ks. Andrzeja Jankowskiego

W pielgrzymce uczestniczyło 51 kobiet

Czy pójdę za Tobą?

Czy ja – kobieta wierząca – całą sobą mogę podpisać się pod słowami wypowiedzianymi przez św. Faustynę Kowalską: „Pójdę ufna za Tobą”?

ALEKSANDRA PTASZEK

Pod tym hasłem 19 maja spotkały się na Jasnej Górze kobiety z całej Polski. W tym roku diecezja toruńska była współodpowiedzialna (razem z płocką i włocławską) za przygotowanie pielgrzymki. Toruń w sposób szczególny zadbał o oprawę liturgiczną Mszy św. w kaplicy Matki Bożej.

Niedzielny zjazd dla wielu grup rozpoczął się nie na Jasnej Górze, ale w momencie wyruszenia w drogę do Częstochowy. Z Grodu Kopernika wyjechało razem 51 kobiet ze wspólnot kobiecych głównie z parafii Miłosierdzia Bożego w Toruniu i Papowa Toruńskiego. Były też przedstawicielki grup od redemptorystów i franciszkanów oraz zakonu sióstr elżbietanek, a także inne panie z Torunia i okolic. Opiekę duchową sprawował ks. Andrzej Jankowski.

Główną prelegentką spotkania była s. Gaudia Skass. Mówiła o kondycji współczesnej kobiety wierzącej, której trudno zaufać Bogu. Jednak lęk przed Bogiem to główne źródło braku wolności i miłości. Ma on swe źródło w grzechu pierworodnym. Tak łatwo człowiek wierzy w to, że Bóg go skrzywdzi, coś zabierze, ograniczy, a przecież Bóg nie stworzył zła.

Konkluzja była taka, że raczej każdy nosi w sobie jakieś lęki, tylko nie zawsze są one uświadomione. Warto być świadomym swoich słabości – to stanięcie w prawdzie, które wyzwala.

Podczas czuwania pojawił się też motyw pustyni. Są takie sprawy w życiu, przez które idzie się w samotności i tak ma być. Mamy tendencje do uciekania od samotności, a przecież pustynia jest potrzebna. Symbolizować ją miał piasek rozdawany w słóczkach.

Co można było wynieść z tego spotkania? Oprócz słóczka z piaskiem i refleksji na temat lęków zabrałyśmy ze sobą poczucie wspólnoty kobiet, które chcą żyć w bliskiej relacji z Bogiem, w wolności, radości i miłości. Które chcą czuć się kochane bezgranicznie, bezinteresownie i nieść to doświadczenie dalej. **n**

Świadczenia z pielgrzymki

Początek tygodnia był dla mnie trudny. Po pielgrzymce byłam bardzo rozdrażniona, coś się we mnie kotłowało, sama nie wiem co. Miałam też trudne doświadczenie z krzywdą wyrządzoną mojemu dziecku przez inne dziecko w szkole. Próbowałam rozmawiać z mamą tego dziecka, ale nie spotkałam się ze zrozumieniem; raczej brakiem szacunku, pychą, dumą. To mi dało do myślenia, że właśnie teraz najgłośniejszy świat krzyczy tymi cechami, a wartości takie jak prawda, zgoda, pokora już dawno zostały zapomniane. Przeraza mnie to, ale pokazuje też, że tym bardziej muszę „pójść ufna za Tobą”. **/KAROLINA**

Pielgrzymka była dla mnie bardzo ważna, bo jechałam na nią ze szczególną intencją w sercu. Jak często jest mi trudno w pełni zaufać Jezusowi, szczególnie gdy najbliższa mi osoba walczy z chorobą nowotworową. Często zadawałam pytanie, dlaczego właśnie ona musi tak cierpieć. Podczas konferencji padły słowa: „Podnieś mnie Jezus i prowadź do Ojca, zanurz mnie w wodzie Jego miłosierdzia”. Dzisiaj wiem, że pomimo lęku o to, co będzie dalej, mam w pełni zaufać Jezusowi, a On zajmie się wszystkim najlepiej. **/MONIKA**

Idąc z Nim (przy Nim, za Nim), nie stoję w miejscu. Nawet kiedy pojawią się moje osobiste Golgoty, mogę je przejść tylko z Nim. Nie wiem jeszcze, jak będzie wyglądać Golgota mojego życia, ale wiem, że powtarzając: „Jezu, ufam Tobie” wiele można przejść. Mam takie doświadczenia w rodzinie. **/KAROLINA**

Żołnierz na Szlaku Nadziei

Wy, młodzi, musicie dowiadywać się o tym nie tylko z lekcji historii, ale także od jeszcze żyjących weteranów i ich rodzin – mówił ks. kan. Grzegorz Grabowski w Łasinie.

ALEKSANDRA WOJDYŁO

Pomnik ppłk. Witolda Brockiego został oznaczony tabliczką „Grób weterana”. Z tej okazji 19 maja była sprawowana Msza św. w intencji łasińskiego bohatera. Proboszcz parafii św. Katarzyny ks. kan. Grzegorz Grabowski przypomniał młodszemu pokoleniu, że prawdy o wydarzeniach na Monte Cassino nie wolno było wyjawiać w czasach komunistycznych. – To ważna data dla Polski i świata, trzeba ją przypominać, to symbol poświęcenia i patriotyzmu – dodał. – Doceniając działalność miejscowego Klubu Historycznego, podziękował nauczycielom i rodzicom, którzy dbają o rozwój patriotycznej dzieci i ich postawę wierną Bogu i Ojczyźnie.

– Jesteśmy po to, aby nie dać o bohaterach zapomnieć – mówiła prezes Klubu Historycznego im. AK w Łasinie Aleksandra Jankowska. – Trzeba było podjąć się tego ważnego zadania, poszukiwania dokumentów i świadków, aby zaowocowało to decyzją prezesa IPN o wpisaniu do ewidencji grobów weteranów mogiły ppłk. Witolda Brockiego, aby każda osoba odwiedzająca cmentarz parafialny mogła dowiedzieć się, kim był nasz łasiński bohater.

Jesteśmy pewni, że ppłk. Brocki za swoje czyny względem Boga, Ojczyzny i rodziny odbiera należną nagrodę chwały w niebie.

Po Mszy św. członkowie Klubu zaprezentowali sylwetkę bohatera.



Młodzież z Łasina dba o pamięć o swoich bohaterach

Witold Marcei Brocki urodził się 26 kwietnia 1914 r. Był absolwentem Szkoły Podchorążych Artylerii w Toruniu, żołnierzem wojny obronnej 1939 r., ofiarą łagrów sowieckich, żołnierzem 2. Korpusu Polskiego gen. Władysława Andersa, uczestnikiem walk o Monte Cassino jako dowódca

dywizjonu 4. Pułku Artylerii Lekkiej, a następnie 11. Pułku Artylerii Ciężkiej. Odznaczony m.in.: Krzyżem Virtuti Militari, Krzyżem Walecznych, Krzyżem Monte Cassino.

Wśród licznych gości, w tym przedstawicieli miasta, gminy, wojska oraz weteranów, głos zabrała Nina Heaton, córka podpułkownika. Podzieliła się wspomnieniami o swoim ojcu i niezwykłym prezentem – głosem ojca, który wiele lat temu nagrał kilkugodzinne wspomnienia. Wiele osób ze wzruszeniem wysłuchało słów bohatera o Polsce i miłości Ojczyzny.

Trzecia część uroczystości odbyła się na cmentarzu parafialnym, gdzie odśpiewano hymn Polski. Następnie Nina Heaton i Mirosław Sprenger, kierownik Referatu Edukacji Delegatury w Bydgoszczy Instytutu Pamięci Narodowej, odsłoniли pamiątkową tabliczkę „Grób Weterana”, po czym proboszcz dokonał jej poświęcenia.

Wydarzeniu towarzyszyła wystawa „Czerwone maki na Monte Cassino” przygotowana przez uczniów SP Łasin. Ta wyjątkowa uroczystość stała się okazją, aby włączyć w szeregi Klubu nowych członków i wręczyć legitymacje oraz odznaki. **n**



Nina Heaton przy grobie ojca

Zdjęcia: Aleksandra Wojdyło

Gościnna parafia

„Tu są moje Czerniewice”. Już hasło festynu w parafii Matki Bożej Łaskawej w Toruniu oddaje jego atmosferę. Jakie atrakcje przygotowali organizatorzy?

KAMILA WILCZYŃSKA

Maj to miesiąc, w którym w wielu miejscach, korzystając z pięknej aury, organizuje się festyny i koncerty na świeżym powietrzu. Taki festyn odbył się 12 maja w parafii w Czerniewicach, która tego dnia obchodziła swoje święto patronalne. Była to już 24. edycja festynu.

Moc atrakcji

W związku z tym, że z toruńskim osiedłem jestem związana od urodzenia, nie był to pierwszy festyn parafialny, w którym uczestniczyłam. Dorzuciłam swoją cegiełkę w postaci ciasta upieczzonego do kawiarenki.

Uroczystości rozpoczęły się Mszą św., podczas której oprawę muzyczną pełniła Młodzieżowa Orkiestra Dęta Kujawia. Po Eucharystii i procesji uliczkami otaczającymi świątynię udaliśmy się na plac festynowy.

Na wszystkich czekało mnóstwo atrakcji. Na najmłodszych – dmuchane place zabaw, animacje, gry i zabawy, a dla łasuchów wata cukrowa i gofry. Podczas gdy dzieci wesoło się bawiły, rodzice mogli sięść i skosztować pieczonej dziczyzny, kiełbasek z grilla, bigosu, a nawet rzadko spotykanej na imprezach plenerowych zupy serowej.

Przy kawie i cięście, oferowanym przez panie prowadzące kawiarenkę, można było posłuchać koncertu grupy Mariani, popatrzeć na zmagania uczestników animacji prowadzonych przez grupę Shadow, a nawet potańczyć



Dla dzieci parafia przygotowała wiele atrakcji



Wszyscy mili, uśmiechnięci i chętni do pomocy

do przebojów wykonywanych przez niezastąpioną grupę Light Band.

Dla fanów motoryzacji z pewnością nie lada atrakcją była przejażdżka ulicami Czerniewic Fiatem 125p, a odważniejsi mogli wsiąść do symulatora dachowania, specjalnie postawionego przez WORD w Toruniu. Wiele emocji dostarczyła przygotowana przez organizatorów loteria fantowa.

Wspólne dzieło

Będąc w centrum wydarzeń, z podziwem obserwowałam to, ile osób włączyło się w przygotowanie imprezy. Kobiety i mężczyźni, młodzi i starsi. Wszyscy mili, uśmiechnięci i chętni do pomocy od samego początku aż do

końca, a z pewnością jeszcze dłużej, bo wiem, że przygotowanie takiej imprezy zaczyna się wiele tygodni przed jej terminem i nie kończy się w chwili pożegnania gości. Można by pomyśleć, że w miejskiej parafii ciężko jest zorganizować imprezę, bo tutaj ludzie są zapracowani, zagonieni, nie ma Kół Gospodyń, których stoiska są nieodłącznym elementem festynów w gminach podmiejskich. Nic bardziej mylnego. Takiej organizacji imprezy ks. Leszkowi Stefańskiemu i całemu zespołowi organizacyjnemu można tylko pogratulować.

Myślę, że wszystkim uczestnikom bardzo się podobało. Z niecierpliwością czekamy na kolejny, tym razem jubileuszowy festyn. **n**

Zdjęcia: ks. Leszek Stefański